

*Piątkowska*

D O  
N A Y I A S N I E Y S Z E G O  
S T A N I S Ł A W A A U G U S T A  
K R O L A P O L S K I E G O  
W I E L K I E G O X I A Z Ę C I A L I T E W S K I E G O & c.  
W D Z I E N J M I E N I N .



**W** pośród okrzyków całego Narodu,  
Którými twoich dzień Jmienia święci,  
Nie trzeba szukać innego powodu  
Do złożenia Ci winnych, Panie, chęci:  
Dość, żeś jest dobry Król, a ja poddany:  
Życzliwy niofąc dar udyę nagany.

**K**omu szczęśliwe nadały zrzządzenia  
Ozdobnym piórem wiązać rym uczony;  
Niech ku pamiętce Twoiego Jmienia  
Zmąci szykowne słodką wrzawą strony.  
Brząkać na złotéy Arfie nieświadomy  
Powiem, co miysię, nucąc wierzż poziomy.

**N**ie drogie berło, ni świętna Korona,  
Która skroń iasnym zakolem otacza,  
Wafze, Przemozni Królowie, Jmiona  
Cechą wieczystéy pamięci naznacza!  
Wielu w niepomnéy mgle marnie zafnęli:  
Bo prócz powierchnych blasków nic niemieli.

Kogo

**K**ogo los względny postawił na tronie  
Rząd poruczając nad uprzeymym ludem,  
Jeśli za życia słynać i po zgonie  
Godnym dusz wielkich zaprzęta się trudem;  
Niechay się temi rad myślami bawi,  
Które nie mylnéy prawdy wyrok stawii:

**T**e to są kraie, które mi oddały  
Serca pod słodkie idąc panowanie:  
Warte są tego, ażeby doznały:  
Jak sprawiedliwe ich było ufanie:  
Pokażę światu, że nie darmo zowie  
Tych, co krolują: Wy nasi Oycowie.

**C**óż mi, że ktoś tam obfzerne dziedziczy  
Włości, krąg świata pod swe garnąc prawa?  
Jeśli pod iego berłem lud słodyczy,  
Ni pomyślnieyfzéry chwili nie doznawa,  
Nie wiele zyskał; lepiéy ten poradzi,  
Kto w nim trwałego szczęścia grunt zafadzi.

**O**dmienna koléy na świecie przewodzi.  
Wszystko czas niszczy bystrym pędząc lotem.  
Niegdyś obfita niwa chwasty rodzi.  
Idą w rum smutnym Królestwa wywrotem.  
Do pierwszéry rzeczy przyprowadzić kluby  
Trudny to zamiar; ale pełen chluby.

**N**ic nie pomogą najmędrsze statuty,  
Których cęł krócić narowy i zbrodnie:  
Jeśli iak snadnie łańcuch był ukuty;  
Tak i zerwany może być swobodnie.  
Kochaymy wolność; niech idzie na mary  
Rospusta, która z praw czyni ofiary.

**Z**eby przy szczęściu lustr zajaśniał nowy,  
Trzeba uprzątać zaftarzale wady:  
Iż może naród bydź silny i zdrowy  
Trafem rządząc się bez przezornéy rady.  
Złe się dźiać musi, gdy umyśl zaćmiony  
Biće haniebnym przeładóm pokłony.

**M**ożnaż dokazać, by kto myśl hartował  
W ogromnych trudach pośpolitéy rzeczy,  
A w zysku słodkiéy nadziei nie chował:  
Ze prace iego w czuléy będą pieczy?  
Cnoty zamierzchłe cóż dzielniéy odradza,  
Jak gdy le Zwiérzchność opatrzna nadgradza?

**U**łpione morze gdy miłe kołyszą  
Łagodnym głaśzcząc powiewem Zefiry;  
Nie trudno płynąć mając kwoli ciszą:  
Lecz iak się wzburzą rozhukane wiry,  
Wpośrząd zamętu to mi stérnik prawy:  
Który odpiéra zgubę całej nawy.

**N**ie da się męstwo z raz powziętéy drogi  
Sprowadzić złości: że biorąc na nice  
Naylepfze sprawy, ostre rzuca głogi,  
I dzieł ozdobnych piękne czerni lice.  
Często obecna chwila w zdaniach błądzi:  
Przyszłość wyrokiem niepomylnym sądzi.

**T**ak jest, o Panie! ta Ci złotolity  
Wieniec gotuie w Kościele pamięci;  
Wiek go wiekowi poda w nieprzeżyty  
Czas, a powszechny szacunek poświęci.  
Acz nie jest trwalszy nad ten, który miła  
Dobroć Twa w sercach Polaków uwiła,

**T**wych światel darem przesąd zerwał pęta:  
Nie w famych martwe prawa księgach słońca,  
Gorliwość o nie zapala się święta;  
Słabi kochają, możni się ich boją:  
Rolnik już więcéy losowi nie łaie,  
Ze mu żyć pod Twém panowaniem daie.

**C**hać, aby wartość była nadgrodzona;  
Uczuły zachęt w szczodrocie przymioty;  
Tym drogąś wstęgą przepasał ramiona:  
Jnnych z Twéy ręki zdobi kruszec złoty.  
Tak rozum z cnotą przez chwalebne sprawy  
Rzeźwym polotem wznoszą się do sławy.

**A**le któż nie jest dotąd przekonany,  
Patrząc na umysł w staraniach życzliwy,  
Jak pragniesz widzieć: aby lud poddany  
Był rządny, mężny, bogaty, szczęśliwy?  
Takim to Królóm w czuley ferc ofiarze  
Wdzięczna Potomność wystawia ołtarze!

**N**arodzie! który tak miłym obchodem  
Uwielbiasz Króla Twojego Festyny,  
Jeśli chcesz ztwierdzić niepłonnym dowodem,  
Jak cię wefelą Pańskie Jmieniny:  
Złącz o swe dobro z Nim pilne staranie:  
W dzień ten najmiłsze oddasz Mu wiązanie.



wierny poddany

XVII. 2. 1047.

Stanisław Piątkowski,